

Serce zatwardziałe – Syn, który żyje jak niewolnik

„Słowo wśród nas” 3/2024



Dwaj bracia z przypowieści Jezusa o synu marnotrawnym różnili się od siebie tak bardzo, jak to tylko możliwe.

Starszy syn niestrudzenie pracował w polu i w gospodarstwie dla dobra rodziny. Wykonywał polecenia ojca i o nic się nie dopominał.

Młodszy poszedł w świat ze swoją częścią rodzinnej schedy i roztrwonił ją, „**żyjąc rozrzutnie**” (Łk 15,13).

Jednak obaj synowie w gruncie rzeczy mieli ten sam problem – nie rozumieli, jak wielkim błogosławieństwem jest być synem ojca i mieszkać w jego domu.

W różnych okresach naszego życia możemy identyfikować się to z jednym, to z drugim synem – na tym polega geniusz przypowieści Jezusa!

W tym artykule przyjrzymy się głębiej postępowaniu starszego syna, aby spróbować zobaczyć w sobie pewne postawy i przekonania, które oddzielają nas od Boga i od siebie nawzajem.

■ „NIEWOLNIK” OJCA

O starszym synu wiemy wystarczająco dużo, by mieć pewność, że nigdy nie zwróciłby się do ojca z prośbą o spadek i nie opuściłby domu. Był posłuszny, lojalny i wierny, bez szemrania wykonywał to, co zostało mu powierzone, zawsze można było na niego liczyć.

- Ale co się dzieje, gdy ktoś taki nie dostrzega przywilejów, jakie daje mu bycie synem czy córką Boga?

Starszy syn w przypowieści zachowuje się tak, jak gdyby był niewolnikiem swego ojca. „**Oto tyle lat ci służy**” – mówi z wyrzutem – „**i nie przekroczyłem nigdy twojego nakazu**” (Łk 15,29). Co więcej nigdy nie dotarło do niego, jak bardzo jest kochany i ceniony przez ojca!

Być może uważał, że jeśli w jakikolwiek sposób zawiedzie ojca, ten nie okaże mu miłosierdzia. I tak w jego sercu narastały urazy i rozgoryczenie.

Jak łatwo popadamy w tego rodzaju myślenie! Ulegamy pokusie, by odnosić się do Boga jak pracownik do szefa, a nie jak dziecko do ojca. Może nawet robimy to, czego Bóg od nas wymaga, ale bardziej z obowiązku niż w odpowiedzi na Jego miłość. Może nawet nie zdajemy sobie sprawy z naszej wielkiej godności jako synów i córek Boga oraz z tego, jak wielką miłością i troską otacza nas Pan także wtedy, gdy upadamy.

Do refleksji: *Czy mój trud, aby postępować w sposób miły Panu, nie przyćmiewa we mnie świadomości, jak wielkim błogosławieństwem jest być synem czy córką w domu Ojca?*

■ PUŁAPKA PORÓWNAŃ

Starszy syn nie uniknął porównywania się z młodszym bratem. To on był tym, który trwał przy ojcu, natomiast jego brat nie tylko obraził ojca, domagając się swojej części spadku, ale opuścił dom rodzinny, by prowadzić frywolne życie. Wyruszając codziennie rano na pole, by z mozołem troszczyć się o zbiory, z pewnością uważał się za lepszego od swego marnotrawnego brata.

To on przecież był tym „dobrym”, który robił to, co do niego należało. I tak zaczął popadać w zadufanie.

Zamiast jednak porównywać się z bratem i czerpać z tego zadowolenie, starszy syn mógł wybrać inną drogę. Mógł dostrzec, jak zagubiony i nieszczęśliwy był w istocie jego brat i dzielić z ojcem troskę o niego. Jakże inny byłby stan jego serca, gdyby postąpił w ten sposób!

Kiedy uważamy się za lepszych od innych, przestajemy dostrzegać, że my także potrzebujemy Boga. Arogancja i poleganie na sobie nie pozwalają przyjmować miłości i miłosierdzia, którymi On chce nas obdarzyć.

Nie zapominajmy również, że porównywanie się z innymi może doprowadzić do wniosku, że jesteśmy od nich gorsi, a co za tym idzie, nie zasługujemy na miłość Boga. Każda z tych opcji wprowadza na drogę, która oddala od Niego.

Do refleksji: *W jaki sposób jestem kuszony do arogancji i poczucia wyższości z racji tego, że idę za Panem lub ponoszę trud dla Niego? Jak często modlę się za ludzi zagubionych, którzy żyją z dala od Pana?*

■ PORÓWNYWANIE SIĘ RODZI ZAZDROŚĆ

Kiedy starszy brat, wracając z pola po dniu ciężkiej pracy, usłyszał dźwięki muzyki, chciał wiedzieć, co się dzieje. Sługa powiedział mu wówczas o powrocie brata i powitaniu, jakie zgotował mu ojciec. Starszy syn poczuł zazdrość.

Chociaż zawsze był posłuszny i pracowity, nigdy nie otrzymał nawet koźlęcia, aby mógł wyprawić ucztę dla swoich przyjaciół! Ta myśl wzbudziła w nim gniew.

Starszy brat uległ tym uczuciom, ponieważ nie rozumiał przywilejów płynących z własnego synostwa, ani też przywilejów swego młodszego brata.

Nie był najemnikiem, mógł więc śmiało prosić o koźlę czy utuczone cielę. Ojciec powiedział mu przecież: „**Wszystko, co moje, do ciebie należy**” (Łk 15,31).

Nigdy jednak nie przyszło mu na myśl, żeby skorzystać z tego, co było mu należne. Nie rozumiał też, że młodszy syn, odszedłszy z domu, nie utracił swego miejsca w rodzinie. Wciąż był synem – nawet wtedy, gdy jego zachowanie zupełnie na to nie wskazywało.

Kiedy nie pamiętamy o tym, jak **wielkim przywilejem jest być członkiem Bożej rodziny i mieszkać w domu Ojca**, grozi nam, że nasze serca staną się zatwardziałe, jak serce starszego brata.

- ❖ Zapominamy wówczas, że mamy nieograniczony dostęp do Ojca i do wszelkich łask, jakich On pragnie udzielać.
- ❖ Zapominamy, że Jego miłość przerasta naszą wyobraźnię i że On przebacza nam, gdy upadamy.
- ❖ Zapominamy też o nagrodzie, która czeka na nas w niebie.

Do refleksji: *W jaki sposób poznanie i doświadczenie miłości Boga może zmienić moją perspektywę, gdy jestem kuszony do zazdrości?*

■ ODRZUCENIE MIŁOŚCI OJCA

Niestety złość i zazdrość pochłonęły starszego brata do tego stopnia, że odmówił wejścia na ucztę. Wolał zadrećcać się swoimi uczuciami – które uważał za usprawiedliwione – niż cieszyć się ucztowaniem, muzyką i tańcem wraz z odzyskanym bratem. Być może nie wierzył, że ojciec rzeczywiście mówi na serio.

Ponieważ nie mógł pojąć, dlaczego ojciec przyjął w ten sposób zbłąkanego syna, odizolował się od nich i od wszystkich gości.

Jednak ojciec odszukał go i namawiał, aby jednak wziął udział w uczcie. Chciał, aby i on otrzymał to wszystko, co zostało dane jego młodszemu bratu.

Kiedy nasze serca stają się zatwardziałe, trudniej jest nam doświadczyć wielkiej miłości, jaką Ojciec ma dla nas i dla wszystkich swoich synów i córek, niezależnie od tego, jak daleko odeszli. Kiedy nie jesteśmy napełnieni Jego miłością i miłosierdziem, trudniej jest nam też okazywać miłość i miłosierdzie innym.

Do refleksji: *Czy nie odrzucam w jakiś sposób miłości i miłosierdzia Boga Ojca wobec mnie? Co mogę zrobić, aby pełniej przyjąć to wszystko, co On chce mi dać w tym Wielkim Poście?*

■ SZCZĘŚLIWE ZAKOŃCZENIE

Nie wiemy, jak zakończyła się ta historia, z pewnością pragnęlibyśmy jednak, aby nawrócenie młodszego syna było autentyczne i aby podjął swoje obowiązki w domu ojca z wdzięcznością i radością. Chcielibyśmy też, aby starszy syn wyzbył się złości i przyjął na nowo swego brata z otwartym sercem.

Przede wszystkim zaś chcielibyśmy, aby została w pełni odbudowana ich relacja z ojcem i by mogli cieszyć się wszystkimi przywilejami i obowiązkami wynikającymi z ich synostwa, a także wzajemną więzią braterską.

Takiego zakończenia Bóg pragnie również dla nas wszystkich.

Jezus opowiedział nam jednak tę przypowieść nie tylko po to, by opisać poruszenia ludzkich serc, ale przede wszystkim po to, by objawić nam serce Boga. Dlatego w naszym następnym artykule przyjrzymy się bliżej temu, co Jezus pragnie nam objawić o swoim Ojcu Niebieskim. ■